

# Kurier Kromnowski

## **Myśli opierzone:**

*„Dobrze się widzi tylko sercem. To, co najważniejsze jest niewidzialne dla oczu.”*

*„Mały Księżę” Antoine de Saint- Exupery*





## OD REDAKTORA KURIERA KROMNOWSKIEGO

## Powrót

**T**rzymając w dłoniach kolejny numer *Kuriera Kromnowskiego*, jedynym uczuciem, jakiego dozna czytelnik, będzie uczucie sytości, na serio zaś wzbudzi w nim przekonanie, że zdarzające się w naszym życiu powroty, mogą dotyczyć również małej gazety. Stało się to dzięki grupie zapaleńców i prawdziwych fanów Kuriera. Nie skromnie byłoby wyliczać w tym miejscu argumenty przemawiające na korzyść dalszej jego edycji. Mamy ostatecznie w tym roku kwartalnik, a więc spotkamy się z czytelnikiem cztery razy. W tym miejscu nie narzekajmy; decyzja wydawcy, czyli Urzędu Gminy, jest bardzo racjonalna, uwzględniająca z jednej strony oczekiwania czytelnika, z drugiej strony możliwości finansowe władzy samorządowej zawiadującej polityką kulturalną na naszym terenie. Rekompensatą, jako świadectwem dobrej woli wydawcy, będzie zwiększona ilość stron, których doliczymy się aż osiem! Dla mnie, jako osoby redagującej, oznacza to ciężką pracę, ale i radość z otrzymania „wielkiego miejsca” na teksty. Przysnągę szczerze, że budzi to we mnie sprzeczne uczucia, ale jak pisali wcześniej wielcy ludzie pióra, jest to u piszącego tekst literacki lub dziennikarki normalny stan rzeczy. Uwielbiana przeze mnie dziennikarka włoska, wybitna, nieżyjąca Oriana Fallaci, wyznaje w jednej ze swoich książek: „Nienawidzę pisać... ja wam mówię, że pisanie kradnie życie. Kradnie cię słońcu, które jak Tantal widzisz przez okno, nie mogąc go dotknąć, ponieważ musisz tkwić przy stole. Przy tym przeklętym stole, którego częścią się stajesz, i twoje nogi ulegają atrofii (zanikowi mięśni), podobnie jak reszta ciała, całe twoje ciało z wyjątkiem dłoni i palców, które piszą.” Bunt przed pisaniem i ogromna pasja pisania jednocześnie wzajemnie sobie towarzyszą. Nie znam się na wszystkich tematach, chociaż, te z zakresu kultury i sztuki są mi szczególnie bliskie. Chciałbym doczekać wsparcia ze strony czytelników. Między innymi problemy związane z ochroną naturalnego środowiska były zaniechane; przez sporo lat brak ich było na łamach *Kuriera*, lub pojawiały się okazjonalnie. Zatem powrót na jego strony jest dla mnie, redagującego gazetę, bardzo ważną misją do spełnienia, czekam więc na fachowca w tej dziedzinie, który zechce podjąć ze mną współpracę. Pojawia się miejsce dla tematyki dziecięco - młodzieżowej. Wiem z doświadczenia zawodowego, że najlepszymi redaktorami w tej dziedzinie są uczniowie. Wystarczy przekonać ich o konieczności wiary we własne siły. W tym miejscu liczę na wsparcie rodziców młodych ludzi, którzy najlepiej znają drzemiący w swoich dzieciach potencjał.

Nie poprzestanę na prezentacji wybitnych dzieł sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, na przedstawianiu najnowszych wydawnictw książkowych i zachęcaniu do żarliwego kochania pięknych książek. Postaram się też odpowiadać na pytania jak mówić poprawnie. Dzisiaj nasz język zaśmiecany jest różnymi „neologizmami”; wtrąceniami słów obcych, szczególnie angielskich, słowami młodzieżowego slangu, „komórkowej pisowni”. Co niepokojące, nagminnie niepoprawne używanie niektórych słów, powoduje uznanie przez językoznawców alternatywy stosowania słów dotąd poprawnych z tymi uznawanymi wcześniej przez długie lata za błędne. Smuci mnie, że nie radzą sobie do końca z poprawnością językową osoby w kraju prominentne, postaci ogólnie znane. Jedną z nich, z tytułem profesora nauk ekonomicznych, w wywiadzie telewizyjnym użyła dopełniacza liczby mnogiej słowa „tabu”. Jest to rażący błąd, bowiem jak podaje słownik ortograficzny słowo „tabu” występuje jedynie w liczbie pojedynczej. Mówiąc zatem: „różne taba” pan polityk wykazał się nieznajomością ojczystego języka. Pozwoliłem sobie na podanie tego małego przykładu na potwierdzenie, że nawet profesorowi i znanemu politykowi zdarza się „kaleczyć” publicznie nasz ojczysty język. Pytania o językową poprawność, to w życiu codziennym nic wstydliwego, aczkolwiek publiczne zwracanie uwagi na językowe błędy (nawet w małym gronie) nie należy do „dobrego tonu”, uznawane jest za nietakt. Kiedyś byłem świadkiem jak młoda osoba zwróciła uwagę starszemu panu, że nie mówi się „rozumię” tylko „rozumiem”! Reakcja pana uznającego się za intelektualistę była bardzo gwałtowna, ów pan był oburzony, że młoda osoba, która ma jeszcze „mleko pod nosem”, okazuje czelność i zwraca uwagę osobie starszej. Trzeba w takich przypadkach zachować powściągliwość. Nie broniąc tego pana, można przecież uznać, że wypowiedziane przez niego słowo wynikało na przykład z chwilowego niechlujstwa językowego, niestaranności dykcyjnej. Aczkolwiek zgadzam się, że ta niepoprawność jest naganna.

*Kurier Kromnowski* będzie zawierał informacje o życiu wsi, działalności sołtysa i rady sołeckiej, w dalszym ciągu dokonywana będzie prezentacja ludzi Kromnowa – tych najmłodszych oraz nowych mieszkańców, których w ostatnich latach trochę przybyło. Pisać będziemy o rodzinnych wydarzeniach rocznicowych, w tym miejscu oczekujemy osobistych zgłoszeń zainteresowanych osób. Formuła gazety ma charakter otwarty, można będzie zgłaszać różne propozycje tematyczne. Zaczynamy więc wspólną przygodę i życzymy sobie połamania pióra.

Edward Biliński



## NA SOŁECKIM PODWÓRKU

Pierwszy tegoroczny numer Kuriera zawierać musi siłą rzeczy wiadomości z górnej półki. Od nich też zaczynamy. W styczniu odbyły się wybory na sołtysa i do rady sołeckiej. W szranki stanęło dwóch kandydatów: Waldemar Koniarz i oraz radny obecnej kadencji Rady Gminy Stara Kamienica Józef Matuszak. Zgodnie z procedurą wyborczą głosowanie miało charakter tajny. Wybory na stanowisko sołtysa wygrał **Józef Matuszak** uzyskując niewielką przewagę na kontr-kandydacie, która dała mu ostatecznie „urząd” sołtysa. Do rady sołeckiej podano nazwiska pięciu kandydatów. Ponieważ ilość zgłoszonych kandydatów była równa ustalonej w głosowaniu ilości mandatów do rady, nie przeprowadzono głosowania. Członkami Rady Sołeckiej w Kromnowie zostali: **Teresa Korkuć, Agnieszka Bondarowicz, Ilona Waluk, Marcin Stasiak, Krzysztof**



**Lubera.** Przewodniczącą rady została **Ilona Waluk**. W marcu funkcję opiekuna siłowni sołeckiej przejął kromnowski przedsiębiorca, znany społecznik, dwukrotny mistrz Kromnowa w

podnoszeniu ciężarów, dotąd w tej rywalizacji nie pokonany **Krzysztof Lubera**. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w ciągu ośmiu lat działalności siłowni, ze środków społecznych zakupiono sprzęt wartości ponad 15 tysięcy złotych. Jak zapewnia nowy opiekun siłowni, placówka oprócz pozyskiwanych środków budżetowych, będzie doposażana z pozyskiwanych jak dotąd środków społecznych. Przy okazji przekonaliśmy się jak duże znaczenie wychowawcze w odniesieniu do młodzieży, ma społeczna zbiórka pieniędzy, w tym przypadku na siłownię. 9 marca w Artystycznej Galerii Izerskiej z okazji Dnia Kobiet odbył się koncert wokalistki Małgorzaty Płonzkiel. Organizatorem było Sołectwo Kromnów i AGI. Warto odnotować, że impreza miała charakter otwarty; w tym dniu w Galerii gościły również panie spoza Kromnowa i gminy.



Spokojnych Świąt Wielkanocnych  
Radości i szczęścia, Zadumy  
Wiary w nadchodzące dni  
Przyjaźni i serdeczności, oraz  
Zdrowia i pogody ducha  
życzą  
**Sołtys, Rada Sołecka oraz Redakcja Biuletynu**



# KSIĄŻKA

**Z**nasz czytelniku uczucie spontanicznej radości podczas czytania wyjątkowej książki, uczucie, które zmusza cię do podzielenia się tą radością z innymi. Mówisz wtedy o tej czytanej książce jak o kimś, kogo pokochałeś. Chwalisz się tym skarbem jak czymś wyjątkowym, czujesz się niezwykle wyróżnionym, że spotkało cię niebывale szczęście. Posłuchaj zatem o takiej książce pełnej żaru, dumy, miłości do ludzi i do życia. „*Kapelusz cały w czereśniach*” to powieść wyjątkowa. Jej autorką jest wspomniana wcześniej na łamach tego numeru Oriana Fallaci. U schyłku życia, walcząc z nowotworem, który ostatecznie nie pozostawił w jej organizmie zdrowego miejsca, podjęła się realizacji swojego marzenia – napisania sagi swojej rodziny. Okazuje się, że bohaterowie tej sagi są ludźmi wyjątkowo barwnymi, szalonych namiętności, nienasyconej wyobraźni. Jak każdy, kto przychodzi na ten świat, również przodkowie Oriany mocno osadzają się w dziejach ich ojczyzny Włoch i nie tylko. Powieść od początku zaskakuje.

W 1773 roku Caterina, chłopka z Toskanii, wychodzi za mąż za Carla Fallaci. Zgadza się na zamążpójście pod warunkiem, że przyszły mąż nauczy swoją piękną żonę czytać. Jak się okazało, młoda kobieta wykazała podczas nauki niebывałą pasję i żarliwą konsekwencję. W końcowym efekcie, ta wiejska analfabetka, dzięki swojemu marzeniu, opanowując umiejętność czytania, przekroczyła istotny próg cywilizacyjny. Jak podaje autorka sagi przyszedł czas na poród pierwszego dziecka. Skurcze zaczęły się 9 sierpnia o świcie. Rodząca Caterina powiedziała do Carla:

„- Jestem gotowa. Przynieście mi kociołek z ciepłą wodą, a potem idźcie do waszego świętego. To są sprawy kobiece, wy będziecie mi tylko prze-szkadzać. Po czym pozostając sam na sam z ciepłą wodą i swoim stoickim spokojem, stanęła na warstwie kukurydzianych liści przykrytych ręcznikami i prześcieradłem. Przycupnęła w ten sposób, by móc chwycić dziecko za głowę i pomóc mu wyjść. Urodziła bez słabości i krzyku...”

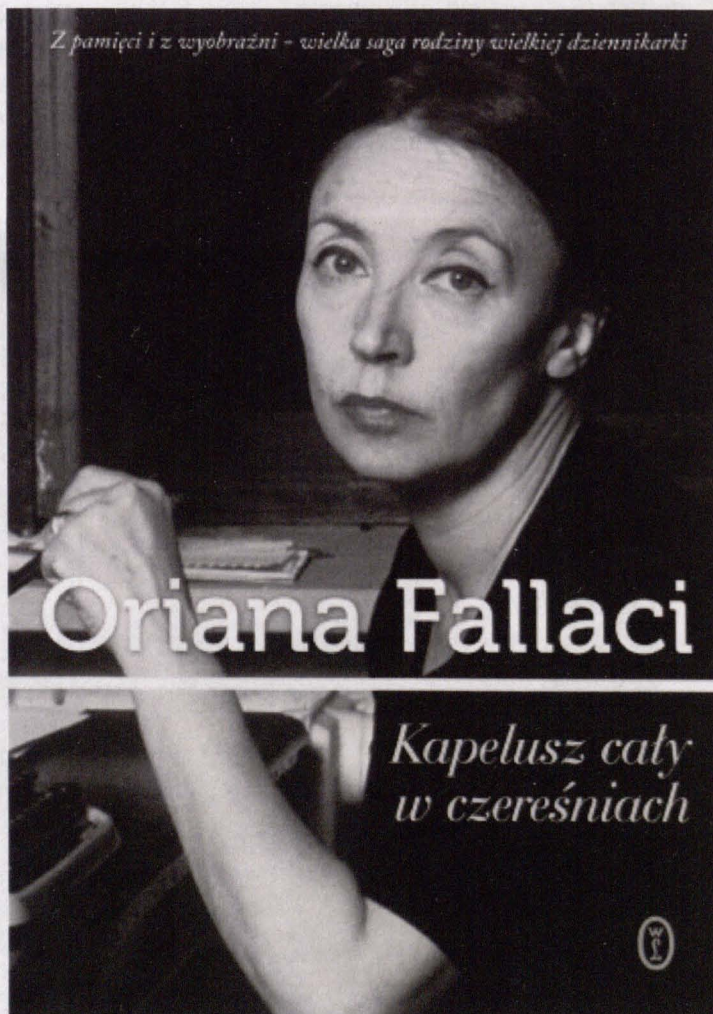
Uprzątnęła liście kukurydzy, brudne płótna, łóżysko, i klęcząc przy kociołku kąpała dorodną dziewczynkę.”

Tak zaczyna Fallaci swoją piękną opowieść o narodzinach, życiu i umieraniu. Jeśli dodam, że tuż przed powstaniem krakowskim w 1846 roku pojawia się w dziejach rodziny Polak – emisariusz Edwarda Dembowskiego, który

uwodzi śliczną Margueritę i przeżywa z nią pełną namiętności miłość, a jej owocem jest dziewczynka, prababcia Oriany, to mamy wyjątkowy wątek polski. Namiętny Stanisław wraca do swojej ojczyzny i wkrótce ginie w czasie słynnej procesji na wsi krakowskiej. Tak więc nie doszło do spełnienia jego obietnicy, że zabierze ukochaną i dziecko, które nosiła w owym czasie w łonie wybranka, do Krakowa na ulicę Floriańską. Tam będą żyli długo i szczęśliwie. Nazwisko Stanisława nie zostało nigdzie odno-towane, brzmiało: „Gurowski czy Rogowski lub Żakowski.” Losy namiętnej, młodej kobiety pozostawionej przez Stanisława niestety na zawsze, okazały się niezwykle burzliwe, czy nawet dramatyczne. Najważniejsze w tej historii jest wydarzenie z 10 lipca 1846 roku, kiedy to przyszła na świat dziewczynka, której nadano imię Anastasia. Dlaczego saga nosi bardzo piękny, poetycki tytuł? Sięgnijcie drodzy czytelnicy po książkę. Można ją wypożyczyć w gminnej bibliotece.

*Opracował Edward Biliński*

*Z pamięci i z wyobraźni - wielka saga rodziny wielkiej dziennikarki*



**Oriana Fallaci**

*Kapelusz cały  
w czereśniach*





## NASZE IMIONA

Na życzenie czytelników kontynuujemy prezentację imion, szczególnie tych, które noszą mieszkańcy Kromnowa. Po najbardziej popularnej we wsi Małgorzacie, tym razem przedstawimy imię *Adam*.

### Adam

Imię to pochodzi z hebrajskiego *adam*, co dosłownie oznacza ludzkie. Nie występuje tu liczba pojedyncza. Słowo to spokrewnione jest z *adamah*, w tłumaczeniu jest to ziemia. Kojarząc te dwa określenia, można uznać, że chodzi tu o człowieka z ziemi. W Biblii jest to imię pierwszego człowieka praojca. Imię to posiada formę żeńską. Jest nią Adamina. Imię Adam występuje w języku łacińskim Adamus, włoskim Adamo, węgierskim Adam, tak samo brzmi w języku angielskim i niemieckim.

Z imieniem Adam związane są przysłowia ludowe: *Fora Adamie, fora z tak rozkosznego dwora. W Adamowym stroju*. Najbardziej znana jest ludowa prognoza pogody: *gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wczesnie pęknie. Na Adama i Ewy czas przyszyć cholewy*. Warto być może przypomnieć sobie nazwiska wybitnych Polaków noszących imię Adam. Należą do nich: poeta Adam Asnyk, Adam Czartoryski, przywódca obozu Hotel Lambert w Paryżu, Adam Mickiewicz, nasz narodowy wieszcz, Adam Naruszewicz, poeta i historyk za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Imię żeńskie spotykane w Kromnowie to

### Agnieszka

Pochodzi z grackiego *hagnos*, co oznacza czysty, święty, bez zmyły. Popularne imię już w IV wieku po narodzeniu Chrystusa. Imię to występuje w zdrobnieniach: Jagna, Jagienka, Jagusia. W innych językach brzmi: w łacińskim Agnes, włoskim Agnese, francuskim Agnes, hiszpańskim Ines, angielskim Agnes i węgierskim Agnes. Imię Agnieszka występuje w przysłowiach ludowych: *Agnieszka li łaskawa, wkrótce w polu zabawa; Agnieszka li nielusa (staropolskie i gwarowe: niemrawa, nieswoja), jeszcze zimie pokusa; Jeśli na Agnieszkę pochmurno, to o len nietrudno: a jeśli jasno to o len ciasno; skromna jak święta Agnieszka, a diabeł w niej mieszka; Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa; święta Jagna taje bagna*. Imię Agnieszka nosiły słynne Polki: Agnieszka, córka Bolesława Krzywoustego, żona Mściława II, księcia włodzimiersko – wołyńskiego, Agnieszka Marianna Truskolaska żyjąca na przełomie XXVIII i XIX wieku wybitna aktorka polska. Pamiętamy z literatury polskiej znane chyba każdemu: Jagienkę ze Zgorzelic (Krzyżacy H. Sienkiewicza), Jagnę (Chłopi W. Reymonta), Agnieszka Niechcicówna z „Nocy i dni” M. Dąbrowskiej.

Opracowanie: E. Biliński

## ZŁOTO DLA KROMNOWIAN

9 marca w Starej Kamienicy odbył się Międzynarodowy Turniej Zapaśniczy „IX Izery Cup”. Organizatorem tego turnieju był Uczniowski Ludowy Klub Sportowy w Starej Kamienicy. Po raz pierwszy w historii Turnieju w roli prezesa Klubu wystąpił kromnowianin Krzysztof Lubera. W Turnieju uczestniczyło 128 zawodników z Polski reprezentujących czternaście klubów sportowych, plus jeden klub z Niemiec. Z satysfakcją odnotowujemy sukces zawodników naszego Klubu, mieszkańców Kromnowa. W swoich kategoriach wagowych złoty medal zdobyli Oskar Lubera (44 kg) i Mateusz Podolec (57 kg), natomiast najmłodszy zapaśnik z Kromnowa Krzysztof Lubera junior (38 kg) zajął V miejsce. Czwartym zawodnikiem, który wpłynął swoją lokatą na VII miejsce drużynowe ULKS Kar-konosze w Turnieju, był Konrad Kamiński (75 kg), który zajął II miejsce. Byłem pod silnym wrażeniem talentu Oskara. Oglądałem jego dwie walki. Trwały zaledwie kilkanaście sekund. Wygrana w obu walkach była rewelacyjna, rzuty na matę były wielkim mistrzostwem! Walka Mateusza w finale była natomiast niezwykle dramatyczna.

Tym większa była radość starszego rodzeństwa chłopca i mamy. Łzom i uściskom nie było końca. Ta nieopisana radość była ogromnie wzruszająca. Jestem przekonany, że obaj kromnowianie jeszcze nie raz zasłyną na zapaśniczych matach, czego im szczerze życzymy. Z uznaniem należy odnieść się także do trenerskiej pracy szkoleniowca Edwarda Masełko.

E.B.





# Kromnów od kuchni

W wymiarze fizycznym przygotowanie posiłków sprowadza nas na ziemię, jeść trzeba. Pomijam wszelkie patologie związane z odżywianiem, stwierdzam, że spożywanie posiłków jest po prostu koniecznością. Jemy po to, żeby żyć. Nigdy odwrotnie, aczkolwiek czynność jedzenia może i często jest przyjemnością. Bywa, że szczególnie panie dbające o swoją sylwetkę, sięgają do przepisów, które określone są jako zdrowe, pozwalające na racjonalne odżywianie. Chciałbym zaproponować poniżej dania, które nas nie utuczą, a są pyszne. A co ważne proste i szybkie w wykonaniu.

## Łosoś w warzywach

Do tego dietetycznego dania potrzebujemy porcję łososa dowolnej wielkości, ½ czerwonej papryki, koper włoski, dwie średniej wielkości marchewki, łyżkę oliwy z oliwek, sól i pieprz. Przystępujemy do wykonania. Nagrzewamy piekarnik do 200 st. Celsjusza. Zaczynamy od marchewki: umyte i oskrobane warzywo ścieramy na tarce w cieniutkie paseczki. Z ½ papryki usuwamy nasiona i kroimy w cienkie paski. Podobnie postępujemy z koprem włoskim. Wystarczy go naprawdę niewiele. Warzywa mieszamy, solimy i posypujemy pieprzem. Rozwijamy na stole aluminiową folię, zmieszane warzywa rozsypujemy na folii, mniej więcej na środku kładziemy kawałek łososa. Rybę polewamy 1 łyżką oliwy, posypujemy pieprzem. Całość

owijamy tworząc luźną torebkę. Tak przygotowaną potrawę umieszczamy na 30 minut w piekarniku. Danie zaliczamy do wyjątkowo zdrowych i bardzo smaczných.

## Polędwiczka wieprzowa z warzywami

Do tego dania wykorzystamy: 2 średniej wielkości marchwie, mały kalafior i średniej wielkości brokuł, a także 2 polędwiczki (na jedną porcję dania) Kalafior i brokuł gotujemy jako małe „różyczki”, marchew drobimy w postaci plasterków i również gotujemy do miękkości. Polędwiczki wieprzowe po umyciu kroimy na porcje według uznania. Można upiec je na patelni w oliwie, lub grillować w piekarniku na 200 st. C i 25 minut. Kiedy przygotowuje tę potrawę moja żona, do środka mięsa (do każdej porcji) wciska suszoną śliwkę. W czasie grillowania mięsa gotujemy ryż i przygotowujemy na przykład z paczki sos do mięsa wieprzowego. Ostatecznie, po przygotowaniu składników, nakładamy je wszystkie na talerz: najpierw ryż (może być na osobnym talerzyku), na ryż kładziemy ugotowane warzywa, na nie zaś polędwiczki i polewamy z umiarem sosem. Danie to mieści się w grupie niskokalorycznej, jest niezwykle smaczne, dlatego jak zawsze trzeba pamiętać o umiarze.

Oprac. E.Biliński

Mamy niebywałe szczęście mieszkać w rejonie, gdzie natura obdarzyła nas wspaniałymi widokami i cudną przyrodą. Jadąc do pracy, do szkoły, czy też na zakupy, nasz wzrok znajduje ukojenie obserwując zachmurzone szczyty gór. Wielu może nam pozazdrościć. Coraz częściej gościmy turystów, którzy właśnie

u nas poszukują ciszy i obcowania z naturą. Uciekają z dużych, zatłoczonych ośrodków turystycznych. Niestety, oprócz pięknych krajobrazów dostrzegają liczne dzikie wysypiska śmieci. Żle świadczy to o NAS. O mieszkańcach tych ziem. Nie chodzi tu tylko o walory estetyczne otoczenia, ale również o

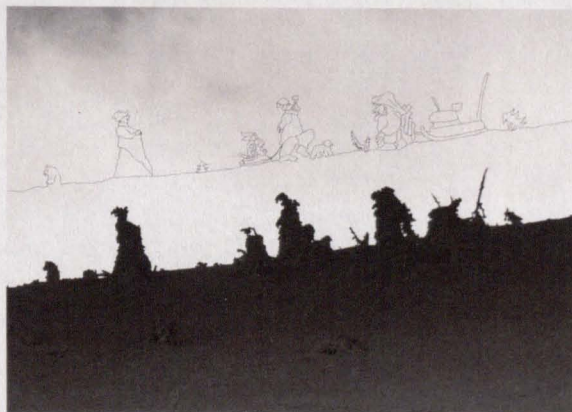
zatrucie gleby, powietrza, wody. Oba zdjęcia zrobiłem w Kromnowie (Śnieżne Kotły wyłaniające się z za kromnowskich domów oraz wysypisko śmieci). Piękne ??? A.S. (Do końca świata trwać będzie zbiórka nakrętek. Trwa również cały czas zbiórka makulatury i złomu. E.B.)





Było to w czasach kiedy góry nie tylko pięknem zadziwiały, ale i przeżyć pozwalały. Ludność mieszkająca na pograniczu w Karkonoszach zmagająca się ze srogim i kapryśnym klimatem oraz ubogim życiem. Ruch turystyczny był mały, a rodziny do utrzymania bardzo liczne. Niektórym udawało się gospodarzyć na lepszych kawałkach ziemi lub też osiąść dobrze płatne umiejętności rzemieślnicze. Nieliczni mogli pochwalić się majątkiem pozwalającym na godne życie. Znajdowali się i tacy co już wtedy rozumieli, że dobra współpraca z sąsiadem z za granicy może wzbogacić domową sakiewkę. Przemysłowcy dobrze znali potrzeby mieszkańców południowych i północnych Karkonoszy.

Do dzisiejszego dnia można spotkać na szczytach błakających się przemysłowców. I ja takich zobaczyłem w Czarnym Kotle Jagniątkowskim podczas zimowego spaceru. Idąc i podziwiając pięknie ośnieżone świerki usłyszałem odgłos dzwoneczków. Takich jak przy saniach. Trochę zasmucony faktem, że ktoś ośmiela się zagłuszać muzykę wiatru, wypatrywałem intruzów.



Dostrzegłem wśród zasypanej śniegiem kosodrzewiny i szybko przepływających niskich chmur, postacie. Od wschodu wędrowała rodzina. Mężczyzna z fajeczką przy ustach, energicznym krokiem, ciągnął sanie wyładowane pakunkami i siedzącym na nich kilkuletnim dzieckiem. Przed nim podskakiwał w głębokim śniegu baranek. Za saniami, kroczyła dumnie kobieta opatulona

ciepłym ubraniem, w futrzanej czapce. Z daleka widać było jej zadowolenie, że trudy wspinaczki ma już za sobą. Przed całą tą grupą zobaczyłem koguta.

Zdziwiło mnie, że ten domowy ptak wędruje z gospodarzami, przejmując rolę przewodnika.

Wypatrzył właśnie innego wędrowca zmierzającego z naprzeciwka. Był to starszy, brodaty Czech. Ciągnął za

sobą sanie wypakowane niezliczonymi towarami. Miał z górki, a więc było mu łatwiej. Ucieszył się na widok grupy osób idących szlakiem. Chciałem zobaczyć, co będzie dalej, ale niestety. Chmury szybko przelały się przez wierzchołek góry i przysłoniły postacie. Na szczęście wcześniej utrwaliłem obraz na fotografii i zszedłem w doliny.

Adam Spolnik

## KULTURA

Do tej pory nie było miejsca w naszej galerii dla wielkich malarzy epoki baroku. Jednym z jej wybitnych przedstawicieli jest bez wątpienia Peter Paul Rubens. Urodził się w Westfalii w 1577 roku. Potem zamieszkał w Antwerpii. Zafascynowany malarstwem włoskiego odrodzenia, udał się do Włoch, gdzie został nadwornym malarzem książąt Gonzagów. Z tego okresu pochodzą między innymi dwa dzieła: *Ukrzyżowanie* oraz *Samson i Dalila*. Oba obrazy są prezentowane w bieżącym numerze. Artysta wraca w 1609 roku do Antwerpii na służbę do arcyksięcia Alberta. Rubens był twórcą szczęśliwym w życiu, dlatego w swoim malarstwie przedstawiał często świat barwny i radosny. Miał piękną żonę Izabelę, którą bezgranicznie ubóstwiał. Uwiecznił ją na obrazie *Autoportret z Izabelą Brant*. Obraz powstał w 1609 roku. Naśladowując mistrzów odrodzenia, Rubens stworzył w Antwerpii z wielkim rozmachem pracownię malarską. Zatrudnił w niej średnio dwudziestu czterech malarzy. Ponieważ sam mistrz okazywał

wielką pracowitość, jest twórcą dwóch tysięcy obrazów olejnych, uważa się, że tworzył koncepcję wielu obrazów, natomiast to uczniowie malowali ich treść, a sam mistrz kończył dzieło, poprawiając je i nadając ostateczny wygląd. Bez względu na to, jak było, Rubens był artystą nieprzeciętnie zdolnym. Zwano go Homerem malarstwa. Był świetnym rysownikiem. W jednym z muzeów europejskich widziałem obraz malarza, który był niedokończony. Dolna część płótna była tylko szkicem postaci. Obraz ma charakter sakralny, pełno na nim aniołów i świętych. Stadium szkicu pozwalało mi na nieklamany zachwyt. Rysunek jest niezwykle fascynujący, potwierdza ogromny talent twórcy. Rubens, jako przedstawiciel baroku, nie szczędził malowanym przez siebie aktom kobiet nadmiaru obfitości. To on jest mimowolnym „sprawcą” określenia „rubensowskie kształty”. I jeszcze jeden wątek jego biografii, mianowicie w czasach współczesnych Rubensowi, zawód malarza był klasyfikowany do grupy zawodów rze-



mieślniczych. Pomimo posiadania i wykazywania w dziełach wybitnego talentu, zarobki artystów były niestety niewielkie. Przykładem może być Rembrandt. Uznawany dzisiaj za wybitnego, za życia cierpiał niedostatek, zmarł w nędzy. Wróćmy jednak do Rubensa. Ten artysta miał oprócz malarskiego talentu, jeszcze jeden wielki talent. Był świetnym menagerem swojego artystycznego dorobku. Przystojny, o świetnej aparycji, z dużą swobodą poruszał się w środowiskach ówczesnych elit europejskich. Powierzano mu misje dyplomatyczne na dworach królewskich w Europie. Ciesząc się jednocześnie sławą i uznaniem jako malarz, umiejętnie, bez trudu zbierał zamówienia na swoje obrazy. Posiadał szerokie znajomości wśród możnych tamtego świata. Bez fałszywej skromności potrafił zachwalać swoje dzieła, reklamować siebie i swoje artystyczne dokonania. I zbierał żniwo. Tematyka jego obrazów obejmowała portrety, tryptyki, sceny mitologiczne, obrazy o tematyce sakralnej, sceny obyczajowe, krajobrazy. Słowem wykazywał niebywałą wszechstronność. Ten wybitny przedstawiciel baroku zapisał się w dziejach sztuki jako malarz, który stworzył swój charakterystyczny styl wypowiedzi. Jego dzieła charakteryzuje śmiałość, często dramatyczne oświetlenie, przepych barw, siła i patos, także niepokój, zmysłowość, dynamika ciał i niewątpliwie bujność kobiecych kształtów. Dzieła wywołują ogromny podziw, żarliwy zachwyt, oczarowanie. Dlatego i ja oglądając obrazy Rubensa w Ermitażu w Sankt Petersburgu, w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu, Luwrze w Paryżu czy National Gallery w Londynie, doznawałem wzruszeń, które pozostawiły we mnie trwałe ślady, ślady jakiego utrwała tylko piękno. Dzięki obrazom Rubensa mogłem zachwycić się wyjątkowym geniuszem człowieka artysty. Już tradycyjnie zamieszczam tym razem ulubione przeze mnie dzieło wybitnego Flamandczyka zatytułowane „Samson i Dalila”, a dokładnie centralny fragment obrazu, który przedstawia śpiącego Samsona na kolanach ukochanej. Według legendy Samson zdradził jej tajemnicę swojej siły. Dalila działająca na zlecenie Filistynów, kazała ściąć śpiącemu kosmyki włosów. „Pan go opuścił” jak podaje Biblia. Samson oślepiiony przez swoich zaciekle wrogów, został zmuszony do ciężkiej

pracy. Temat doczekał się wielu dzieł malarskich, literackich, opery, filmów. Niesie bowiem ogromny ładunek dramatyczny, porusza wiele wątków moralnych. U Rubensa jest pretekstem do ukazania niezwyklej siły mężczyzny, wyrażonej jego atletyczną budową ciała, oraz pięknej, aczkolwiek z rysującym się na jej twarzy zimnym i cynicznym okrucieństwem podstępnej kobiety. Scena obcięcia włosów przeniesiona została przez artystę do czasów mu współczesnych. Postaci głównych bohaterów są w barokowych szatach, a więc przeniesione w czasie o wiele wieków później.

*Na okładce Kuriera znajduje się obraz Tycjana „Podniesienie Krzyża”. W ten sposób pragniemy podkreślić zbliżający się czas świąt Wielkiej Nocy. Obraz o ogromnym ładunku dramatycznym, niespotykane dynamiczne, obraz ukazujący przypadek brutalnej przewagi oprawców nad pogodzoną z przeznaczeniem Chrystusem. To dzieło wyciska łzy z oczu tym, do których malarz dotarł do sumienia.*

Opracował Edward Biliński

